

KLEKS NR 57

LISTOPAD 2020

PISEMKO DLA UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 W SIEKIERCZYŃIE

Wiersz autorstwa Zespołu Redakcyjnego „Kleks”

Szkoło moja

Szkoło moja!
Ty jesteś jak zdrowie
Ten Cię dzisiaj ceni
kto w czasie pandemii,
nad książkami siedzi
i sam z nauką się biedzi.

Ceni Cię Ten i ma zgryzoty,
kto w trudzie
wylewa swoje siódme poty,
bo chce zdobyć wiedzę
i nie trwać „w mrokach głupoty”.

Ceni Cię również towarzyska dusza,
którą złośliwy wirus
do odosobnienia zmusza.
Nie może dzisiaj w szkole
psocić i plotkować,
bo jest znowu zmuszona się odizolować.



Dolina Titunków

(fragmenty)

Rozdział 1

W Dolinie Titunków panował wiosenny spokój. Mama Titunka, Edzia, gotowała zupełną izionową. Tata zaś, trenował z innymi Titunkami na siłowni. Daria Titunek uwielbiała ćwiczyć. Była to jej pasja. A gdzie Edzio Titunek?

Mały Edzio bawił się właśnie w sadzie. Ten oto chłopiec miał zaledwie sześć lat, mieszkał w skromnym domku na ulicy Sadów Izionowych 12. Chodził do przedszkola na ulicy Zabawy 3.

Edward Titunek miał piękne, małe i błyszczące oczy, nosik jak kropka na końcu zdania, małe psie uszka. Na główce pomiędzy uszkami rosły mu rzadkie, króciutkie, ciemne włoski. Z tyłu wyrastał mu puszysty ciemny ogon, jak u wiewiórki. Miał małe rączki jak u człowieka. Nogi były ludzkie, ale na górze porastały wilczym futrem – jednym słowem Titunki były dziwnymi stworzonkami.

Ten mały chłopczyk ubierał często w błękitną koszulkę i ciemne dresy oraz sportowe buciki do biegania i do zabawy w szukanego.

Edzio uwielbiał biegać i bawić się w sadzie ze starszą siostrą, Darią Titunek oraz z kolegami: Tymonem Titunkiem i z Błażejem Titunkiem. Był bardzo przyjazny, charyzmatyczny, szalony, energiczny i wesolutki.

Daria Titunek właśnie skończyła swój poranny trening ze swoim tatusiem i zaczęła poszukiwać swojego braciszka, Edwarda. Nie miała

Rys. Vanessa Rylko



bladego pojęcia, że bawi się w sadzie. Szukała go na placu zabaw, w parku. Lecz jej uwagę przykuł zapach smacznych izionów w sadzie.

- Hmm! Iziony! - powiedziała, po czym rzuciła się na grządki swojej mamy.

Iziony w języku titunkowym oznacza „oaza smaku”, ale to były warzywa, którymi Titunki raczyły się od czasów pojawienia się na świecie ich pierwszego plemienia. Miały smak, który uwodził każdego. Czasem smakowały słodko, czasem kwaśno, a jeszcze innym razem gorzko. Ale ich smak był właśnie tą całą „oazą duszy”.

Siostrzyczka małego Edzia znalazła swojego małego braciszka przy złotej jabłoni. Titunek udawał, że jest bohaterem, który daje ubogim złote jabłka z jabłoni.

- Czy ja również dostanę jabłko? - zapytała niespodziewanie Daria Titunek.

- Właśnie nie, bo nie dosięgnę, jabłka są bardzo wysoko. Pomożesz mi? Proszę! - powiedział malutki Edzio.

- To jak je zerwałeś innym? - zapytała Daria.

- Ja się tylko bawię, że zerwałem. - odpowiedział malec. Bardzo proszę, zerwiesz mi to jabłko? Bardzo dobrze wiem, że dosięgniesz. Przerosłaś już mamę. Ale taty nikt nie przerosnie!

- Niedługo obiadek. Po obiedzie i poobiadyńce ci podam. Chodźmy do domu. Mama już kończy gotować obiad i zaraz poda do stołu

Poobiadyńka to w zwyczaju Titunków drzemka po obiedzie. Trwała ona od zjedzenia obiadu do dwóch godzin. Polegała na drzemce na kanapie, fotelu, łóżku – wszystko jedno. Nawet nie trzeba drzemać – wystarczyło leżeć lub czytać lekturę.

Nadeszła pora obiadowa. Na obiad mama Titunka Edzia, czyli pani Zofia podała na stół zupkę izionową. Do stołu zasiedli: pani Zofia, pan Julian, czyli tata Titunka Edzia, Daria, siostra Titunka Edzia oraz sam Titunek Edzio.

Po poobiadyńce pani Zofia wróciła do pracy w ogrodziw, a pan Julian udał się do pracy na siłowni przy ulicy Zabawy 5. Edzio i Daria pobiegli bawić się w sadzie.

- To mogę w końcu to jabłko?! - zapytał Edzio.

- Musisz ładnie poprosić! - powiedziała Daria.

- Proszę. - powiedział Edzio.

Starsza siostra chętnie podała swojemu braciszкови kilka pięknych złotych jabłek.

- Dziękuję.

- Może chcesz iziony? Jak chcesz, to ci je obiorę ładnie ze skórki, umyję i ugotuję oraz wymieszam z sosem śmietankowym. - zapytała Daria Titunek.

- Tak, pewnie! - zgodził się mały Titunek

Przyznajcie sami, czyż te stworki nie są urocze?

Rozdział 5

Dzień kolejny, czyli piątek rozpoczął się bardzo pogodnie. Ptaszki ćwierkały, świergotały, śpiewały. Pogoda była słoneczna, trawa wilgotna i pachnąca życiem. Pączków i pąków na drzewach było pod dostatkiem. Pszczoły latały niemal po wszystkich grządkach i sadach.

Łąki z daleka wyglądały jak różowo-żółto-zielone dywany. Rzeka płynęła spokojnie. Wietrzyk powiewał tak delikatnie, że listki nie opadały z drzew. Chmurek było tylko kilka, a mieszkańcy Doliny Titunków całymi rodzinami spacerowali po łąkach, albo przebywali na swoim podwórkiem przed domem.

Nawet pan Julian i pani Zofia wyszli z domu. Pan Julian podczas pracy na siłowni prowadził treningi w plenerze, a pani Zofia zajęła się (tym razem nie ogrodnictwem) nauką łowienia ryb według porad w książce. Pogoda była piękna, wiosenna i beztraska.

Właśnie ze szkoły i przedszkola wrócili Daria i Edzio. Edzio Titunek biegał z Błażem Titunek po łąkach, a Daria czytała na świeżym powietrzu lekturę.

Edward z Błażem postanowili rywalizować w zrywaniu kwiatów na czas. Dokładnie mieli tyle czasu, dopóki zmarznięta, jedyna w całej dolinie – bryła lodu stopi się. A ta topiła się szybko i po chwili zamiast giganta został tylko średni kamyczek.

Edzio zrywał kwiaty szybko, ale chciał by łąka nadal wyglądała pięknie, więc wrywał roślinki tak, aby nie zniszczyć korzeni.

Błaż biegał po kolorowym dywanie z kwiatów.

Słońce zachodziło powoli, lodowy kamyczek malał, aż... Koniec! Chłopcy zaczęli liczyć swoje kwiatki.

- Ja umiem tylko do dziesięciu! - powiedział Błażej zdziwiony - a tu jest o wiele więcej...

Rys. Vanessa Rylko



- A ja do piętnastu. Ale też mam o wiele więcej niż piętnaście.

Nagle, za już roztopionym lodowym kamyczkiem, wytrysnął wielki strumień. Kamyczek musiał być tamą...

- Pamiętam! Tu był jeszcze jesienią wodospad, zanim zamarznął zimą! Teraz wytrysnął! - krzyknął Edzio.

Obydwaj mali Titunkowie krzyczeli, ale łąka była oddalona kilometr od miejsca, gdzie znajdowała się mama Edwarda. Piękny kwiecisty dywan został przecięty na pół. To dlatego w połowie dywanu z kwiatów było to wielkie wgłębienie!

W tym samym czasie, pani Zofia uczyła się z trudem wędkarstwa.

- To nie tak! Ta książka jest napisana przez jakiegoś niezbyt mądrego autora! To skomplikowane. Ale... Kto tak wrzeszczy?

Pani Zofia zauważyła dzieci, których pcha po wzgórzu w dół wielki strumień. Najpierw poczęła bardzo krzyczeć z obawy, że coś może stać się małuchom. Szybko jednak doszła do wniosku, że da się tylko ich uratować za pomocą poobijanej łódki pana Juliana.

Mama-bohater popłynęła starą łajbą swojego męża. Płynęła szybko, na zakręt rzeki w jeziorku, gdzie był wodospad.

Chłopcy cieszyli się, że jest nadzieja na ratunek. Woda pchała małych Titunków, którzy mieli wrażenie, że są bici od tyłu. Krzyczeli ciągle i trzymali się za ręce, ale kamyczki i kwiaty z łąki płynące razem z wodą ich rozdzielały. W całej okolicy słychać było piski małych

Titunków, a mieszkańcy Doliny patrzyli z obawą na panią Zofię i na będące w tragicznej sytuacji dzieci.

Pan Julian przerwał pracę i krzyczał tylko:

- Co oni tam wyprawiają?! Oby Zosia ich uratowała!!! I... Zosia! Mój statek! Rozbije się, jest stary!

Pani Zofia, dzielna mama, nie słyszała słów pana Juliana. Jej uwaga była skupiona na dzieciach. Dzielili ją minuty, sekundy, by złapać chłopców, jeśli nie zdąży, wpadną do wody, a oni przecież nie potrafią pływać...

Przyjaciele byli o krok przed tragedią. Spaść z takiej wysokości? Nikt by tego nie przeżył.

I właśnie w tej minucie... W tej sekundzie...

Trach! Chłopcy umoczyli główki i wpadli na pokład starego statku pana Juliana i w objęcia pani Zofii.

Mama Błażeja zmarszczyła brwi na widok mamy Edzia.

- Jak mogłaś ich tam puścić! To była katastrofa! To ostatni raz, inaczej nie będą się razem bawić!

I wyszła z Błażejem Titunkiem.

Mama Zosia mocno przytuliła synka do brzuszka i odpłynęli statkiem.

- Edward! Jesteś! Uf... Tak się bałem! - powiedział tata Edzia, pan Julian.

Tylko Daria nie wiedziała, co wydarzyło się w Dolinie Titunków, bo pogrążyła się w czytaniu lektury.

Robił się już wieczór, było po osiemnastej, no... prawie dziewiętnasta. Daria z Edziem jedli właśnie kolację – kanapki i iziony ze śmietaną.

- Co robiliście z Błażejem? - zapytała Daria.

- To ty nie wiesz?! Słyszać było wszędzie! Bawiłem się z nim na łące i wytrysnął mega strumień, popchnął nas i o mało nie zlecieliśmy tak do rzeki! Mama nas uratowała płynąc na statku taty! To była przygoda... Nigdy tego nie zapomnę. - opowiedział z fascynacją Edward Titunek swojej siostrze.

A Daria pomyślała, że w rezultacie nie wiadomo, kto zerwał więcej kwiatków na łące - Błażej, czy Edward.

NASZE WYWIADY

wywiad z **Kamila Kędrą** uczennicą klasy 7
– miłośniczką książek i początkującą pisarką

KLEKS: Kamilo, wiemy, że bardzo lubisz czytać książki, a nawet sama napisałaś już ich kilka. Kiedy odkryłaś pasję do pisania?

Kamila: Pasję do pisania odkryłam w wieku zaledwie ośmiu lat, zaczynając pisać drobne opowiadania.

KLEKS: Co Cię inspiruje do pisania i skąd czerpiesz tematy?

Kamila: Do pisania inspirują mnie dzieła innych; książki, filmy, seriale, nieco rzadziej sytuacje z życia.

KLEKS: Opowiedz nam o swojej pierwszej książce.

Kamila: Moją pierwszą książką była powieść, „Dolina Titunków” którą napisałam w wieku dziesięciu lat, inspirując się bajkami z dzieciństwa. Łącznie liczy ponad siedemdziesiąt stron, tworzenie jej zajęło mi niecałe trzy miesiące, to była moja pierwsza dłuższa książka.

KLEKS: Bardzo podoba nam się „Dolina Titunków” dlatego zamieściliśmy jej fragmenty na pierwszych stronach Kleksa, aby grono naszych czytelników też mogło ją przeczytać. Od powstania tej książki minęły dwa lata. Powiedz nam, czy napisałaś ostatnio coś nowego?

Kamila: Podczas zamknięcia szkoły z powodu pandemii koronawirusa napisałam książkę pt. „Raz kozie śmierć”, która otrzymała rekomendację do wydania oraz recenzję od Wydawnictwa Borgis.

KLEKS: To duże osiągnięcie. Gratulujemy sukcesu. O jakiej tematyce jest Twoja ostanía powieść?

Kamila: „Raz kozie śmierć” to książka sensacyjna. Opowiada o losach dziewczynki Neli Mazur. Bohaterka przeżywa wiele dramatycznych sytuacji. Książka jest pełna zwrotów akcji. Ma też zaskakujące zakończenie.

KLEKS: Gdzie można przeczytać twoją książkę?

Kamila: Książka na razie nie jest dostępna, ale zamieszczam swoją twórczość na serwisie internetowym wamppad.pl, gdzie pojawia się co jakiś czas po jednym rozdziale powieści.

KLEKS: Jakie są twoje marzenia związane z pisarstwem?

Kamila: Bardzo marzę o tym, aby kiedyś zostać sławną pisarką i wydawać swoje powieści.

KLEKS: Życzymy Ci spełnienie marzeń. Mamy nadzieję, że twoje książki będą wydawane w tysiącach egzemplarzy i zyskasz duże grono czytelników. Dziękujemy za rozmowę.



SZKOLNE ABECADŁO

Aktywność i

Bezpieczeństwo – to pierwsza zasada

Codziennie o tym pamiętaj – taka nasza rada!

Dbaj o zdrowie - to rzecz jasna.

Edukacja? - **BARDZO WAŻNA!**

Filozofia to jest znana;

Głową ruszasz – Twa wygrana!

Humorem tryskać - to nie jest wada.

Inteligencją błysnąć – każdemu wypada.

Jak znaleźć w szkole swoją bratnią duszę?

Kolegów nie łączy tylko wspólna ława -

Lojalność to podstawa.

Łobuzowanie przyjaciół nie zjednuje -

Marzenia raczej rujnuje.

Na lekcji nie podpowiadaj.

Odpisywać też nie dawaj.

Przyzwoitość – ważna sprawa!

Rozwijaj swoje pasje stale,

Staraj się to robić wytrwale, a

Trudnościami nie zniechęcaj się wcale.

Ucz się dla siebie pilnie.

Wiedzę przyswajaj usilnie.

Zawsze przestrzegaj tych zasad

Żle nie wyjdiesz na tym

Życzymy Ci tego wszystkiego –

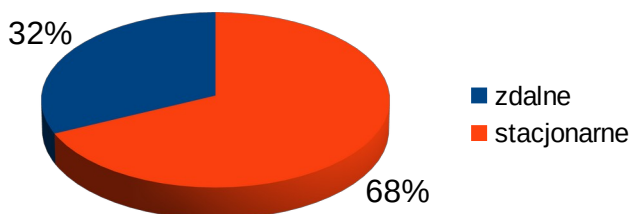
„w środku” trudnego roku szkolnego.



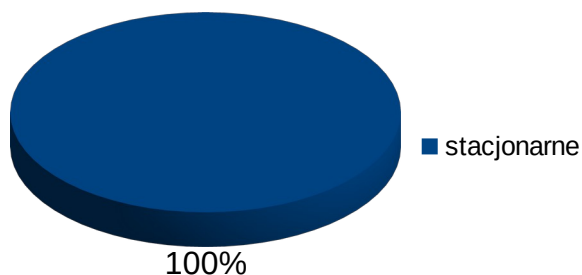
Rys. Vanessa Rylko

NASZA SONDA

Zespół Redakcyjny Kleks przeprowadził wśród uczniów i nauczycieli sondę na temat: Jaki sposób nauki preferujesz: stacjonarny czy zdalny? Oto jej wyniki:



Uczniowie – 32% zdalne, 68 % stacjonarne



Nauczyciele 100% - nauczanie stacjonarne

NASZE ZAGADKI

Wykreślanka

Z poziomych i pionowych rzędów diagramu wykreśl 18 wyrazów związanych ze szkołą. Pozostałe litery utworzą hasło – stare szkolne przysłowie!

P	A	L	L	E	K	C	J	A	U	S	Z
O	Ł	Ó	W	E	K	E	M	K	K	B	I
S	G	O	C	E	N	A	A	D	R	I	Ł
P	Ł	A	W	K	A	Ó	P	Z	E	B	W
R	L	P	K	P	A	T	A	W	D	L	T
A	I	I	S	R	Z	A	O	O	A	I	K
W	N	Ó	Z	Z	E	B	S	N	Z	O	L
D	I	R	K	E	S	L	K	E	O	T	E
Z	J	N	O	R	Z	I	L	K	B	E	J
I	K	I	Ł	W	Y	C	N	A	O	K	W
A	A	K	A	A	T	A	Y	M	L	A	Ó
N	K	S	I	Ą	Ż	K	A	W	K	K	A

Straszne Żądania

Wycieczka

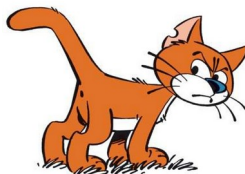
Trzy duchy postanowiły nastraszyć czterdziestoosobową wycieczkę. Pierwszy duch przestraszył aż połowę wszystkich osób, a drugi- tylko pięć
Ile osób przestraszył trzeci duch?

Wampir

Był sobie wampir- wegetarianin, któremu strasznie szybko rosły zęby. Pierwszego dnia miały dwa centymetry. Drugiego - już dwa razy więcej. Trzeciego dnia jego zęby urosły jeszcze o trzy centymetry. Czwartego dnia jego zębom przybyło połowę tego, co pierwszego dnia. Piątego dnia wampir poszedł do dentysty i poprosił o skrócenie zębów do czterech centymetrów. **O ile centymetrów dentysta musiał obciąć każdy z wampirzych zębów?**

KACIK MALUCHA

Połącz baśniowych przyjaciół w pary.



© 1994

NASZ KACIK SPORTOWY

Robert Lewandowski piłkarzem roku UEFA

Robert Lewandowski został wyróżniony przez UEFA i otrzymał od federacji nagrodę dla najlepszego piłkarza roku. Przed nim taki tytuł otrzymało zaledwie kilku zawodników.



Robert Lewandowski ma za sobą kapitalny sezon 2019/2020. Zdobył potrójną koronę z Bayernem Monachium - wygrał Bundesligę, Puchar Niemiec i Ligę Mistrzów. Dodatkowo w każdych tych rozgrywkach był królem strzelców. Poprowadził też reprezentację Polski do awansu na Euro 2020. Kampanię zakończył z imponującym dorobkiem 61 goli we wszystkich rozgrywkach. W finałowej trójce nominowanych do Piłkarza Roku znaleźli się Polak, jego kolega zespołowy Manuel Neuer i Kevin de Bruyne z Manchesteru City. Europejska federacja nagrodę przyznała właśnie "Lewemu".

Lewandowski znalazł się pierwszy raz w karierze w finałowej trójce, ale już wcześniej zajmował miejsce w czołowej dziesiątce. Za sezon 2012/2013 sklasyfikowano go na piątym miejscu, a za sezon 2016/2017 na dziewiątym.

NASZE SPRAWY

Samorząd Szkolny i Samorzady Klasowe w roku szkolnym 2019/2020

Samorząd szkolny:

Przewodnicząca: Łucja Kowalczyk

Zastępca: Agata Piszczyk

Samorzady Klasowe

Klasa 1:

- Przewodniczący: Szymon Fiedor
- Zastępca: Lilia Śmierciak
- Skarbnik: Wiktoria Nawalaniec

Klasa 2:

- Przewodnicząca: Oliwia Lis
- Zastępca: Barbara Kowalczyk
- Skarbnik: Adam Pająk

Klasa 3:

- Przewodniczący: Jakub Król
- Zastępca: Julia Piszczyk
- Skarbnik: Nikodem Zoń

Klasa 4:

- Przewodniczący: Krzysztof Opiela
- Zastępca: Damian Gancarczyk
- Skarbnik: Marzena Leśniak

Klasa 5:

- Przewodniczący: Kacper Odziomek
- Zastępca: Zofia Piórkowska
- Skarbnik: Przemysław Leśniak

Klasa 6:

- Przewodniczący: Mateusz Pająk
- Zastępca: Karolina Pająk
- Skarbnik: Gabriela Młynarczyk

Klasa 7:

- Przewodniczący: Filip Oleksy
- Zastępca: Vanessa Ryłko
- Skarbnik: Wiktoria Gutowska

Klasa 8:

- Przewodnicząca: Łucja Kowalczyk
- Zastępca: Agata Piszczyk
- Skarbnik: Daria Syktus

Wychowawcy:

- oddział przedszkolny – Pani Natalia Faron, Pani Mariola Pająk
- klasa 0 – Pani Renata Bulanda
- klasa 1 – Pani Jolanta Danel
- klasa 2 – Pani Anna Zoń
- klasa 3 – Pani Urszula Biernat-Baran
- klasa 4 – Pani Dorota Domiter
- klasa 5 – Pani Dorota Hutek
- klasa 6 – Pan Tadeusz Pietryga
- klasa 7 – Pani Monika Postrożna
- klasa 8 – Pani Barbara Szewczyk



KACIK SMAKOSZA

Dzisiaj propozycja na smaczne i energetyczne śniadanie i nie tylko.

Smaczne pancakes

Składniki dla 4 osób:

- 2 szklanki (300 g) mąki pszennej, przesianej
- 2 duże jajka
- 1,5 szklanki (375 ml) mleka
- 75 g masła, roztopionego i przestudzonego
- 3 łyżeczki proszku do pieczenia
- 3 czubate łyżki cukru
- szczypta soli

Jajka lekko roztrzepać przy pomocy rózgi kuchennej (powinny się lekko spenić), dodać mleko, masło i wymieszać rózgą kuchenną. Bezpośrednio do mieszanki przesiać mąkę pszenną, proszek do pieczenia, cukier i sól. Wymieszać rózgą kuchenną do połączenia się składników i powstania gładkiego ciasta.



Smażyć na suchej nieprzywierającej patelni (można na odrobinie masła lub oleju), z obu stron, na lekko złoty kolor. Odwracać na drugą stronę, kiedy na powierzchni placka pojawią się pęcherzyki. Odkładać na talerz.

Podawać z syropem klonowym, miodem, świeżymi owocami, bitą śmietaną lub wedle upodobania.

Tortilla

Składniki:

- placki tortilli
 - majonez
 - pieprz
 - sól
 - pomidory
 - ser
 - wędlina
 - kukurydza
 - groszek
 - sałata
 - ogórki
- (składniki wybrać według uznania)

Placek tortilli posmarować majonezem z dodatkiem soli i pieprzu.

Następnie poukładać składniki.

Zwinąć gotowy placek w rulonik (jak naleśnik), a potem powbijać wykałaczki i pokroić.

Smacznego!!!



SZKOLNE KOŁO CARITAS



Szkolne Koło Caritas jest katolicką organizacją uczniowską, która włącza się na zasadzie wolontariatu w działalność charytatywną, opiekuńczą i wychowawczą prowadzoną przez Caritas Diecezji Tarnowskiej.

Szkolne Koło Caritas, które działa w naszej szkole zostało powołane 14 grudnia 2015 r. W rejestrze SKC Diecezji Tarnowskiej Otrzymało numer 177. Patronką Koła jest błogosławiona Karolina Kózkówna. Opiekunem jest mgr Barbara Szewczyk, a asystentem kościelnym – ks. mgr Marian Dudek.

W ramach działalności Szkolnego Koła Caritas jego członkowie podejmowali różnorodne działania charytatywne, aby wspomóc materialnie i duchowo osoby chore, samotne i potrzebujące.

W tym roku, z powodu pandemii, działalność Koła na terenie szkoły została ograniczona. Nie jesteśmy w stanie zorganizować corocznego adwentowego kiermaszu charytatywnego, ale możemy podjąć inne działania.

Przez ostatnie lata, codziennie w czasie adwentu, odkrywaliśmy jedno okienko z „Caritasowego Kalendarza Adwentowego” i staraliśmy się wykonywać zapisany w nim jeden dobry uczynek. Teraz możemy te zadania wykonywać w domu: może to być modlitwa za bliskich, modlitwa za zmarłych w rodzinie, pomoc mamie i tacie w porządkach, posprzątanie własnego pokoju, pobawienie się z młodszą siostrą czy bratem, nakarmienie psa, aktywny udział w lekcji, solidne wykonanie zadanej pracy przez nauczyciela, wysłanie własnoręcznej wykonanej kartki świątecznej do babci, cioci lub koleżanki. Możemy też kupić w parafii świecę Caritas. Możliwości jest dużo – musimy mieć tylko szeroko otwarte serca, oczy i uszy oraz odrobinę dobrej woli, by dostrzec potrzeby najbliższych. Pamiętajmy, że niezależnie od tego jak dużo posiadamy, ważne jest, ile możemy dać drugiej osobie, bo jak powiedział św. Jan Paweł II: „Człowiek jest wielki nie przez co posiada, lecz przez to kim jest; nie przez to co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Opiekun Szkolnego Koła Caritas Barbara Szewczyk

ŚLUBOWANIE KLASY 1



WIRTUALNY KIERMASZ

WIRTUALNY KIERMASZ KSIĄZKI KSIĄZKI DLA CIEBIE, KORZYŚCI DLA SZKOŁY!

KILKA PROSTYCH KROKÓW I WSPOMAGASZ SWOJĄ BIBLIOTEKĘ!

1. Wejdź na stronę www.ksiegarnia-tuliszkow.pl
2. Zamów książki, których potrzebujesz.
3. W polu Dodatkowe informacje wpisz kod.

Od każdego zamówienia z wpisanym kodem naliczana jest kwota przeznaczona na książki dla bibliotek, które otrzymamy od Księgarni.

KOD PŁACÓWKI:

M.LIM.SIEKI.S1



**KSIĄZKI
NA ŚWIĘTA**



**POMOCE
NAUKOWE**



**LEKTURY
SZKOLNE**



**KSIĄZKI
DLA DZIECI
I MŁODZIEŻY**

WWW.KSIEGARNIA-TULISZKOW.PL

Gazetkę wydaje koło redakcyjne **KLEKS** w składzie:
Martyna Florek, Wiktoria Hutek, Kamila Kędra,
Dawid Król, Vanessa Rylko
pod kierunkiem
P. Barbary Szewczyk i P. Tadeusza Pietrygi